

Tajemnica Lady Makbet



♦ „Makbet” Agaty Dudy Gracz to zbiorowa kreacja zespołu wrocławskiego Teatru Capitol, a w roli Lady Makbet występuje Magdalena Kumorek (na pierwszym planie)

TEATR | Przed rokiem Agata Duda-Gracz wystawiła we wrocławskim Capitolu „Po »Burzy« Szekspira”. Teraz przyszedł czas na „Makbeta”, mroczną, tajemniczą tragedię.

JACEK CIEŚLAK

– To jeden z najwspanialszych dramatów, jakie zostały kiedykolwiek napisane – powiedziała nam reżyserka, odpowiadając na pytanie. Uzupełniła wątki Szekspira, wskazując że Duncan był okrutnikiem, zgwałcił Lady Makbet, co daje inną perspektywę działań bohaterki uważanej za bezwzględną i okrutną.

Intymny list

Warto poznać tło pracy nad tą rolą Magdaleny Kumorek, ma to bowiem związek z niepowtarzalnym stylem autorki wrocławskiego „Makbeta”.

– Proszę pozwolić, że zacytuję list, jaki wręczyłam Magdzie na pierwszej próbie – opowiada reżyserka. – Każdą nową pracę rozpoczynam bowiem od rozdania aktorom listów dedykowanych ich postaciom. To stan wiedzy postaci o sobie samej w chwili rozpoczęcia akcji dramatu.

List brzmi następująco:
„Matkę grzebałam, trzymając się poły ojcowego płaszcza. Dziecięciem wtenczas byłam i wraz z ojcem lży laliśmy oboje. Dziadek ojca za to, w komnacie zamkniętej po twarzy bił i bardzo był nań rozsierdzony, że to zachowanie niegodne i wstyd. Rok później ojca chowałam obok matki. Nie płakałam, choć moja dusza zawodziła z bóleści. Bałam się jednak, że i mnie dziadek za lży ukarze i zawiedziony mną będzie. Po pogrzebie, dziadek mnie po twarzy stłukł, za to żem nieczuła. Wtedy to pojąłam pierwszą różnicę pomiędzy mężem a niewiastą. Mój dziadek był królem Szkotów, póki mu miecz DUNCANA wewnątrzności na posadzkę nie wysypał. Po dziadku rozpaczalam bardzo... Zbyt mocno... jako i wszystkich mężczyzn, z którymi nić mego losu się spłotła. A wtedy mnie wuj, brat matki, po pysku zdzie-

lił, za to, że chcę cały nasz ród do zguby doprowadzić. Obowiązkiem naszym było się wyrzec martwego tyrana i z radością nowego władcę powitać.

Krótko potem dwórkę królowej ze mnie zrobiono, co wielką ponoć łaską być miało. Jeszcze się z nową rolą nie zdążyła oswoić a już łaskawy król zrękowiny moje ogłosił, choć ja oblubieńca nie widziałam jeszcze.

I kiedy w strachu największym i niedowierzaniu byłam, na dwór przybył człowiek, o którym plotki krwawe krążyły. Umiłowałam go ze wszystkim i myślałam, że od tego umrę. W nim też ogień miłości wybuchł taki, że porwać mnie chciał i świat podpalić. Ale go wielmożny BANQUO, co był mu jak brat bliski, od myśli tej odciągnął. Jak to zrobić zdołał, nie wiem, bo MAKBET tak dziki i oszalały był, że myślałam, że zmysły straci.

Czas minął bardzo krótki, a ja do ślubu poszłam, z tanem co mężem był mi dobrym i łagodnym. Rzecz dziwna... choć MAKBET duszę moją bez reszty posiadał i ogniem we mnie płonął, to serce mi dla małżonka śpiewać zaczęło i w jego dobroci się roztopiło. Czas jakiś po naszym ślubie, DUNCAN żonę swą do grobu chował i wszyscy tanowie musowo do Scone jechali, żeby królowi o żalu swym zaświadczyć i lojalności.

Tam oczy nasze ponownie się z MAKBETEM spotkały. Zobaczyłam w nich wtedy pożogę i wiedziałam, że nie zapomni o mnie... i że mąż mój w wielkim jest niebezpieczeństwie. Chciałam więc małżonka przestrzec i namówić, żebyśmy na czas jakiś do Anglii, do rodziny mojej wyjechali... a że byłam przy nadziei, to mąż mój jechać się obawiał i wyjazd przekładał.

A potem kolejny mężczyzna w życie moje wkroczył z krzykiem i wielką siłą zaciśniętych pięstek. Rodziłam go krótko a ból okazał się mniejszy, niż myślałam. Najgorsze było jednak to, co potem się stało...



♦ Reżyserka, która występuje również w roli scenografki, zaprojektowała jedną przestrzeń



♦ Cezi Studniak jako tytułowy Makbet

kiedy mi zielarka dziecko na piersi położyła a ja zobaczyłam zniekształcenie jego. Był karą za namiętność moją... za serca rozdrożenie. To moja nieprawość ciała maleńkie w łonie mym wygięła i kalekim uczyniła.

Mąż mój, w swej niezmierzonej dobroci, chłopaczka nasze go pokracznego z miłością

wielką przywitał ojcostwo swe potwierdzając. A potem mnie po twarzy całował i mówił, że synek nasz będzie umysł miał piękny i serce wielkie... że oczy jego jak skrawki nieba a dusza jest doskonała. Wielka mnie wtedy czułość do obu nich zalała i przysięgę w noc oczyszczenia złożyłam, że MAKBETA z serca mego wygonię.

Niedługo potem małżonek mój z wieży spadł i zginął. Wyłam za nim jak zwierzę i wszystko mi było jedno, czy to się godzi, czy nie”.

Krew i ciało

To król Duncan – napisała Agata Duda-Gracz – wydał główną bohaterkę spektaklu za Makbeta: „Nie wiedziałam, czy klątwą to, czy błogosławieniem. Obolałam miałam duszę i ciało, a serce moje było jak chore. Kiedy mnie nowy mąż raz pierwszy w łóżnicy naszej posiadał, gryzliśmy się jak zwierzęta. On się śmiechem zanosił i o miłowaniu mówił, a ja płakałam i drapałam ciało jego do krwi.

Wesele nasze było zdarzeniem mrocznym, na które nie przyjechały szanujące się damy. Sami tylko tanowie, rycerze i król, wielki zaszczyt czyniąc naszemu domowi. W prezencie ślubnym przywiózł nam nieszczerście... śmiech ze starego zwyczaju prima nocte, zamienił moją duszę w kamień a serce wypełnił czernią podobną do tej, która patrzy na mnie poprzez oczy męża.

LULACH miał łagodne rysy mego pierwszego małżonka. I dzieckiem był pełnym słodyczy. Ale MAKBET nie znoślił go i jak psa traktował... a malec lasił się do niego, ojca w nim szukając. Zrobiłam wszystko, by synek mój nowego mego pana nie drażnił i zawierzyłam go służbie. Z dala od komnaty biesiad-

nej i ode mnie... Został nadwornym grajkiem. I od tamtego czasu już na mnie nie spojrzał...

Całym moim światem stał się MAKBET. Tak bardzo żałuję, że nie mamy dzieci.

Jestem kobietą, która nie ma umiaru. Wszystkie czucia moje są za mocne. Wszystkie złe czynienia nazbyt czarne, a wszystkie dobre przebiełone...

Nie znalazłam w miłowaniu niczego dobrego. Przynosiło mi zawsze tylko boleść”.

Nieruchomy król

W roli Makbeta występuje Cezi Studniak. Warto zapytać, jak kształtuje się postać, która myśli, że nic nie trzeba, by spełnić marzenia.

– Sądzę, że jest wręcz odwrotnie – odpowiada reżyserka. – Spełnianie marzeń bądź tego, co się marzeniami wydaje, jest bardzo kosztowne. W wypadku mego Makbeta korona nie była marzeniem tytułowego bohatera. Sięgnięcie po nią uznał on za swoją powinność. Czuł się koleją rzeczą, jaka musi spotkać Duncana. Nasz Duncan to okrutny, stary satrapa, dla którego władza jest równoznaczna z samowolą. Makbet, z którego losy wojny uczyniły bohatera i „zbawcę narodu”, musi sięgnąć po koronę. Zabija w imię wyboru mniej zła. Zabija, bo Duncan przekroczył wszystkie dopuszczalne normy moralne. Makbet „wyzwala” kraj, a nie zaspokaja własne ambicje.

Czy zmiana władzy prowadzi do lepszej przyszłości, czy przynosi okrucieństwa nowego rodzaju? – To zależy. W wypadku naszej inscenizacji jest zamiana jednej tyranii na drugą – mówi Agata Duda-Gracz. – Władza to choroba, która wypacza ludzkie charaktery i sprawia, że sprawujący ją człowiek wynosi się ponad prawo. Traktuje wszystko i wszystkich jak swoją własność, jak łup wojenny, z którym może zrobić co chce.

W komponowaniu plastyki spektaklu oraz wpisanego w nią sensu Agata Duda-Gracz oparła się na Wassylm Kandinskim i jego teorii „punktu, linii a płaszczyzny”.

– Punkt to Makbet będący bądź centrum, bądź odniesieniem każdej sceny – tłumaczy reżyserka, będąca również scenografką swoich przedstawień. – Nie może opuścić miejsca, w którym się znalazł: sceny, zdarzenia, ludzie, upiory przychodzą do niego. Płaszczyzna to wielka powierzchnia sceny – platforma i proscenium pokryte krwią, łącznie 280 metrów kwadratowych. Przestrzeń pozbawiona jest jakichkolwiek mebli czy ścian, bo to krwawa pustka. Linie to ludzie: postaci, które nawiedzają Makbeta. Każdy rysunek sceny, każda sytuacja jest u nas geometrią. Nic nie jest ani rodzajowe, ani przypadkowe. Każde ustawienie sceny jest wzajemnym stosunkiem punktu, linii i płaszczyzny.

Agata Duda-Gracz reżyseruje w Capitolu od wielu lat i nie ukrywa, że muzyczność tej sceny jest pomocą w pracy.

– Choć nasze przedstawienie nie ma nic wspólnego z musicallem, punktem wyjścia jest pieśń – podkreśla. – Pieśń jako zapis historii. Pieśń, którą Hekate śpiewa o Makbecie. Nasz spektakl nasycony jest rytuałami pogrzebów, koronacji, triumfów, ślubów, którym nieodmiennie towarzyszy śpiew. Natomiast zespół Capitolu to nie tylko wspaniali aktorzy, ale i muzycy: śpiewanie jest dla nich naturalną formą wypowiedzi. Stąd to połączenie uznałam za najlepsze z możliwych do realizacji mego marzenia o „Makbecie”. ©